Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA 21. KWIETNIA 1920. NR. 96. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 24	Marek 22	Marek 24	Marek 30	Marek 20

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Rozstrzygające walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 18 b. m.:

Wobec tego, że sytuacya na odcinku poleskim stawała się coraz cięższą, wskutek nieustannie trwających ataków bolszewickich i ciągle zwiększających się sił, została zarządzona, z wyzyskaniem momentu przegrupowania nieprzyjacielskiego do nowych ataków, kontrakcya, mająca na celu uniemożliwienie dalszych ataków nieprzyjacielskich. W akcyi tej zostały rozbite siły nieprzyjacielskie, stojące przed naszym frontem. Dotychczas meldowana zdobycz wynosi 7 dział i 40 karabinów maszynowych.

Na Podolu i Wołyniu ożywiona działalność oddziałów wywiadowczych.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 19 b. m.

W północnej części Polesia i na odcinku północnym grupy nieprzyjaciela w dalszym ciągu nowonapływające oddziały zasilały jego front.

Stwierdzono w okolicy Rzeczycy obecność nowej dywizyi nieprzyjacielskiej. Na całym froncie utarczki oddziałów wywiadowczych, pozatem sytuacya bez zmiany.

W rocznicę oswobodzenia Wilna.

Wilno. P. A. T. Uroczysty obchód rocznicy oswobodzenia Wilna odbył się niedzielę.

W południe odbyło się otwarcie wystawy Wilna, zawierającej działy: Wilno za czasów carskich, niemieckich, bolszewickich, a wreszcie polskich. Całe miasto przystrojono sztandarami o barwach narodowych i transparentami, noszącymi napisy: „Niech żyje Polska", „Cześć obrońcom", „Chwała orężowi polskiemu". Na obchód przybyły delegacye licznych organizacyi cywilnych i wojskowych.

Depesze gratulacyjne nadesłali: marszałek Sejmu Trąmpczyński, gen. broni Szeptycki, ks. biskup Łoziński, rektor uniwersytetu lwowskiego i wielu innych

O godzinie 4 po południu pochód udał się na cmentarz. Na czele pochodu postępowali delegaci władz wojskowych i cywilnych, stowarzyszenia i instytucye społeczne, następnie kler z biskupem Matulewiczem na czele, pochód zamknął oddział ułanów Dąbrowskiego.

Na cmentarzu odprawiono mszę żałobną, potem wygłosili mowy ks. Wołódko i kilku posłów. Wszyscy podnosili czyny bohaterskie i dzielność naszego żołnierza. Po odśpiewaniu pieśni narodowych, pochód rozwiązał się.

W uroczystości uczestniczyli szefowie oraz oficerowie misyi angielskiej i francuskiej.

Uroczystości niedzielne zakończyła Akademia w uniwersytecie. Przemawiał rektor Siedlecki i prorektor Ziemacki, składając hołd orężowi polskiemu za wyzwolenie Wilna. Radny Skirmunt mówił o utworzeniu na Wszechnicy wileńskiej stypendyum imienia pułkownika Beliny, którego oddziały pierwsze wkroczyły do Wilna. Odczytano następnie akt ufundowania stypendyum. Na ten cel zebrano dotychczas 27.000 marek polskich drogą składek.

Zjazd w S. Remo.

Paryż. P. A. T. Z San Remo donoszą, iż Nitti, Lloyd George i Courzon na posiedzeniu porannem postanowili przystąpić do obrad nad sprawą turecką.

Korespondent „Temps'a" donosi, iż nieobecność przedstawicieli Jugosławii sprawiła, iż Włochy znacznie mniej zainteresowały się konferencyą. Rząd jugosłowiański zawiadomił w ostatniej chwili, iż nie jest przygotowany do uczestniczenia w konferencyi.

Po omówieniu sprawy tureckiej, konferencya zajmie się badaniem spraw, mających na celu rozbrojenie Niemiec. Tem się tłómaczy obecność na konferencyi marszałka Focha i generała Battoglio. Konferencya potrwa prawdopodobnie dziesięć dni.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Według informacyi „Temps'a", rządy francuski, belgijski i angielski poleciły swoim przedstawicielom w Berlinie, aby przestrzegli rząd niemiecki przed wprowadzeniem nastroju, któryby stanowił przeszkodę w wykonaniu traktatu pokojowego.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Delegacya syryjsko-armeńska jest oczekiwana w San Remo. Zażąda ona, ażeby konferencya wysłuchała ją w sprawie ostatnich umów, tyczących się Azyi Mniejszej.

Minister Finlandyi zapowiedział swoje przybycie do San Remo.

Hr. Tyszkiewicz, prezydent delegacyi ukraińskiej, na konferencyi pokojowej wyjechał do San Remo.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Vorwaerts" podaje, że w San Remo, na specyalnem posiedzeniu będzie rozpatrywana sprawa eks-cesarza. Członek rządu holenderskiego ma być przy tem obecny, ażeby w razie potrzeby dać gwarancye co do obostrzonego strzeżenia eks-cesarza przez Holandyę. W ten sposób ma być sprawa eks-cesarza definitywnie załatwiona.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Petit Parisien" podaje, iż ministrowie wojny francuski i angielski zawiozą do San Remo ściśle opracowany program rozbrojenia Niemiec.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa podaje z San Remo, że w niedzielę wieczorem przybyli tam Millerand, Lloyd George, marszałek Foch, generał Wilson, oraz ambasador Beathy wraz z otoczeniem. Przybyłych powitał prezydent ministrów Nitti. Następnie przybył ambasador Stanów Zjednoczonych, oraz członkowie misyi belgijskiej. Wkrótce odbyli Nitti, Millerand i George dłuższą naradę. Ambasador Stanów Zjednoczonych oświadczył, że bawi w San Remo jedynie w przejeździe.

Hakatyści gdańscy a Polska.

Warszawa, 19 kwietnia.

Próby porozumienia polsko-gdańskiego ciągle dotąd rozbijają się o złą wolę hakatystów, sterujących oficyalną polityką w. m. Gdańska, którzy starają się unicestwić postanowienia traktatu i niedwuznacznie gotują się do otwartej już akcyi. W planach, snutych przez klikę rządzącą Gdańskiem, wybitną rolę ma odegrać „Sicherheitswehr", którą, podobnie jak na obszarach plebiscytowych, tak i w wolnem mieście Gdańsku, władze niemieckie przed opuszczeniem tych terytoryów, z góry już przygotowując się do pogwałcenia traktatu wersalskiego, zorganizowały. Ta pozornie policyjna, w istocie jednakże nawskroś wojskowa formacya, w Gdańsku nosi nazwę „Sicherheitswehr", zaś na obszarach plebiscytowych „Sicherheitspolizei". Ma to być regularna armia, czasowo udrapowana w płaszczyk policyjny dla obejścia postanowień traktatu, dotyczących rozbrojenia Niemiec. „Sicherheitswehr" powołana rzekomo dla pełnienia służby bezpieczeństwa, przedewszystkiem zaś tłumienia rozruchów komunistycznych — ma właściwie tworzyć kadry dla wielkiej armii niemieckiej, organizowanej potajemnie, a przy nadarzającej się sposobności powołanej do akcyi odwetowej.

„Sicherheitswehrą" w szczególniejszy sposób zaopiekowały się też na terytoryach plebiscytowych i w wolnem mieście Gdańsku żywioły nacyonalistyczne i monarchistyczne, które żywią nadzieję, iż przy jej pomocy uda się im w stosownej chwili — po przewrocie monarchistycznym w Niemczech — przywrócić polityczny status quo ante, t. j. związek tych obszarów z Rzeszą niemiecką. Ponieważ obecny magistrat Gdańska składa się wyłącznie — a Rada miejska w większości — z żywiołów nacyonalistycznych niemieckich, to też ze strony oficyalnego kierownictwa wolnego miasta „Sicherheitswehr" cieszy się jak najpełniejszem poparciem. Pod opieką nadburmistrza Dra Sahma coraz to wyraźniej przybiera charakter polityczny, hakatystyczny, wrogi Polsce i zagrażający wojskom ententy, okupującym obecnie obszar w. m. Gdańska.

Jeśli się zważy, że ośrodkiem ostatniego (nieudanego) monarchistycznego i nacyonalistycznego zamachu stanu w Berlinie, zorganizowanego przez Kappa i gen. Lüttwitza pod hasłem odwetu i przywrócenia militarnego prestigeu Niemiec, była „Sicherheitswehr"; że dalej na terenie Prus Wschodnich coraz to wyraźniej odżywają idee von der Goltza i Bermonta, — to staje się jak najoczywistszem, jakie niebezpieczeństwo zarówno dla państw ententy, trwałości wersalskiego traktatu i pokoju wogóle, jak i dla Polski kryje w sobie rozrastanie się i umacnianie „Sicherheitswehr" w Gdańsku i na obszarach plebiscytowych.

Organizatorem „Sicherheitswehr" w Gdańsku jest major niem. sztabu generalnego, Wagner, znany ze swej wrogości do Polski i Polaków. Materyał ludzki, z którego rekrutuje się ta formacya, jest doborowy: żołnierze i oficerowie pochodzą przeważnie z poza granic wolnego miasta, a poprzednio służyli w „Grenzschutzu", względnie w armii von der Goltza i Bermonta. Polaków wcale do „Sicherheitswehr" nie dopuszczono. Szczególną wagę położono na zorganizowanie intendantury i oddziału wywiadowczego. „Sicherheitswehr", obok oddziałów piechoty (noszący nazwę „Infanteriehundertschaft"), posiada specyalny oddział techniczny, w którego skład wchodzi artylerya, saperzy, samochody pancerne, miotacze min i płomieni, oraz ciężkie karabiny maszynowe: dalej oddział lotniczy (aeroplany i hydroplany), oddział wywiadowczy (z urządzeniami telefonicznemi i telegraficznemi), wreszcie tren.

Powyższe fakty jaskrawo dowodzą, do jakich zadań „Sicherheitswehr" została powołaną. Z dnia na dzień niemal mnożą się dowody, iż nacyonalistyczne czynniki w Gdańsku na szeroką skalę organizują opór — przeciwko Polsce narazie, z tem jednakże, że w stosownej chwili opór ten zwróci się również przeciwko wojskom okupacyjnym ententy.

Dla celów wyłącznie policyjnych „Sicherheitswehr", — a tembardziej jeszcze nowa formacya, „Einwohnerwehr", którą pragną stworzyć żywioły hakatystyczno gdańskie, nie jest wcale potrzebną, gdyż w mieście istnieje dotąd dawna milicya miejska, a nadto załoga angielska i francuska z ramienia Ligi Narodów. Gdyby nawet miało się okazać, że wojska sprzymierzone nie są w możności zapewnienia w całej pełni bezpieczeństwa publicznego, to wówczas przy tworzeniu przez miasto Gdańsk własnych formacyi o charakterze wojskowym, władze gdańskie są obowiązane porozumieć się również z Polakami, jako równouprawnionymi obywatelami wolnego miasta, którzy przecież na równi z ludnością niemiecką będą musieli ponosić koszta utrzymania tych formacyi. Tymczasem co do „Sicherheitswehr" nikt się z reprezentującą Polaków gdańskich Radą Ludową nie porozumiewał; przeciwnie, Niemcy-nacyonaliści starają się stwarzać coraz to nowe fakty, stające na drodze porozumieniu polsko-gdańskiemu.

Na osobno podkreślenie zasługuje fakt, iż koła nacyonalistyczne niemieckie organizują „Sicherheitswehr" wbrew woli szerokich kół ludności i mimo protestu ludności polskiej i sfer robotniczych (również i niemieckich), wyrażonego, między innymi, na posiedzeniu Rady miejskiej z końcem stycznia 1920 r. Wówczas to przedstawiciele Polaków, raz socyaliści wypowiedzieli się stanowczo przeciw dalszemu istnieniu oddziałów wojskowych w Gdańsku, zostali jednakże przegłosowani przez obóz nacyonalistyczny niemiecki. W motywach wniosku, domagającego się rozwiązania formacyi wojskowych, podniesiono, jak wielkie ciężary finansowe nakłada na ludność utrzymywanie zgoła niepotrzebnej „Sicherheitswehr", przyczem powołano się również i na tę okoliczność, iż właśnie ciężarami finansowymi motywował nadburmistrz Dr. Sahm swą prośbę, przedstawioną sir Towerowi o zmniejszenie kontyngentu wojsk okupacyjnych. Tymczasem na utrzymanie „Sicherheitswehr" Gdańsk znalazł dosyć środków.

Z przytoczonych wyżej faktów wynika najoczywiściej, jak uprawnionem jest podniesione zarówno przez dużą część społeczeństwa gdańskiego, jak i przez rząd polski żądanie rozwiązania „Sicherheitswehr" przez Wysokiego Komisarza, sir Reginalda Towera.

JAN CHEŁMIRSKI.

Radek o rokowaniach z Polską.

Na temat pokoju z Polską, rozmawiał komisarz ludowy sowiecki, osławiony Radek-Sobelsohn, z moskiewskim korespondentem angielskiego pisma „Manchester Guardian". Wynurzenia Radka, powtarzamy poniżej, za „Robotnikiem", z uwagi na wybitną rolę, jaką Radek w Sowdepii odgrywa. Oczywiście Radek wyraził gotowość rządu sowieckiego zawarcia „prawdziwego pokoju, uwzględniającego interesy obu stron". „Ale — ciągnął dalej Radek — nie myślimy zawierać pokoju kapitulacyi. Cóż znaczy żądanie Polski granic 1772 roku? Znaczy to, że Polska rozciągnęłaby się do Rygi i Smoleńska, ba! prawie do Kijowa, włącznie z całym prawie obszarem prawobrzeżnym Dniepru. Nie byłby to pokój, lecz stała groźba wojny. I nie wyszłoby to na korzyść ludu polskiego. Jakież byłyby jego stosunki z Litwą w razie zabrania Wilna (!) i jak ułożyłyby się stosunki z Łotwą, gdyby się uparł przy zatrzymaniu Dźwińska (!) i zagrażaniu Rydze (!).

Również gospodarcze interesy idą w naszym (t. j. bolszewickim) kierunku. Niektóre fabryki metalurgiczne ewakuowano z Polski do Zagłębia Donieckiego. Byliśmy gotowi zwrócić je i wówczas Polska otrzymałaby kupę maszyn. Ale w razie prawdziwego pokoju zaofiarowalibyśmy Polsce węgiel i surowiec, który jest na miejscu i pozwolilibyśmy jej zatrzymać u nas fabryki te, jako jej własność, wzamian za procentowy udział w produkcyi — forma koncesyi, bardzo dla Polski korzystnej. Oprócz tego znaczna część obecnie unieruchomionych fabryk w Polsce przerabiała bawełnę rosyjską. Bawełny tej nagromadziło się u nas tyle, że według rzeczoznawców polskich, starczyłoby jej, by zaopatrzeć polskie fabryki na 3 lata. Przyznajemy, że skorzystalibyśmy na tem, gdyby Polska możliwie szybko weszła na drogę zadowalającego rozwoju gospodarczego. Im prędzej Polska się podźwignie, tem prędzej będzie ona w stanie spełnić swą rolę, jako kraj tranzytowy, w handlu wymiennym między Rosyą a Zachodem".

Na zapytanie, jakie jest obecnie położenie Polski, Radek oświadczył: „Niemożliwe odpowiedzieć z powodu niejasnego stanowiska rządu francuskiego (!) i niezwykłych stosunków w wojsku polskiem (!). Ciało oficerskie składa się z wojskowych, którzy służyli przedtem w trzech armiach: panują między nimi stałe nieснaski. Wydaje się nam prawdopodobnem, że Piłsudski nie jest w stanie z Warszawy kontrolować akcyi poszczególnych oficerów na froncie. N. p. na odcinku frontu białoruskiego komenderuje pułk. Sikorski, osobisty wróg Piłsudskiego i współzawodnik z czasu tworzenia legionów. On jest wciąż pułkownikiem, podczas gdy młodsi od niego i jednej z nim rangi oficerowie już dawno zaawansowali. Sikorski doniósł do Warszawy, że Rosyanie posuwają się, a Piłsudski nie ma żadnej kontroli. W rzeczywistości mieliśmy w ciągu całego lata tylko nieznaczne siły na froncie zachodnim. Nigdy nie posuwaliśmy się i każdy, kto zna front ten, może powiedzieć, że wszystkie doniesienia o zwycięstwach polskich są to brednie, ponieważ tam żadnych walk nie było, a Polacy obsadzali prosto stanowiska przy milczącej zgodzie naszych wojsk (!), które w przeciwieństwie do wojsk polskich (!!) rzeczywiście słuchają rozkazów komisarzy politycznych rządu, podczas gdy polscy oficerowie z wrogiego Piłsudskiemu obozu uprawiają politykę na własną rękę.

Dalecy od zamiaru atakowania Polski, oświadczyliśmy jej 29 stycznia, że nie będziemy walczyli na zachód od linii frontu, jaką wówczas zajmowało wojsko polskie, aczkolwiek linia ta leżała już daleko poza granicami etnograficznemi Polski. Dotrzymaliśmy słowa, ale Polacy od tego czasu przekroczyli ową linię, zmierzając ku Homlowi i zagrażając Kijowu.

Mamy obecnie prawo obronić się na linii, uznanej za odpowiednią przez nasze kierownictwo wojskowe, ale spodziewamy się wciąż pokoju, który dla wyłuszczanych przyczyn, korzystny byłby dla obu stron. Gdyby jednak Polacy obstawali przy dalszej walce, to zostaną pokonani. Mogą oni, jak Denikin, przez miesiąc lub dwa obsadzić pewien obszar rosyjski (!), ale zapłacą za to klęską ostateczną".

Drugą rozmowę miał Radek z korespondentem „Daily Herald'a" również w sprawie pokoju z Polską. „Polska nie może obecnie powtórzyć taktyki Ludendorffa z lutego 1918 r., kiedy to, opierając się na cesarskiej armii, mógł narzucić Rosyi pokój pod groźbą natychmiastowej ofensywy. Wówczas nie mieliśmy prawie żadnej siły zbrojnej. Obecnie położenie zmieniło się zupełnie. Nasze propozycye pokojowe, przedłożone Polsce, podpisane są zarówno przez rząd rosyjski, jak ukraiński. Odpowiedź Polski wystosowana jest do Rosyi tylko, ale rokowania muszą się odbywać z obu rządami. Nasz program pokojowy dla Polski opiera się na tych samych zasadach, co dla innych krajów kresowych: uznanie republiki polskiej w jej granicach etnograficznych i samookreślenie narodów poza nią. Setki mil obszarów zajęte są przez Polskę, na których rozsypani są polscy obszarnicy, a mieszkańcami są masy włościaństwa białoruskiego, litewskiego i rosyjskiego (!). Prędzej czy później, robotnicy sami określić muszą, do którego z państw chcą należeć (!). Polacy zapewne życzą sobie utworzyć państwa buforowe z rządami obszarników, sprzyjającemi Polsce. Sprawa ta prawdopodobnie będzie omawiana na konferencyi pokojowej. Jeżeli powstaną państwa buforowe, rząd sowiecki domagać się będzie dla siebie korzyści strategicznych na granicy każdego z tych państw i uważać będzie korzyści te jako okres przejściowy, aż do chwili, w której prawdziwe samookreślenie narodów zainteresowanych uczyni zbytecznem tego rodzaju przygotowania wojenne".

Oczywiście z wywodami p. Radka zbytecznem jest polemizować.

Ze spraw litewskich.

Według doniesień pism kowieńskich, rząd sowiecki uznał niepodległość Litwy. Na drugą notę ministerstwa spraw zagranicznych, wysłaną dn. 3 kwietnia 1920 r. rosyjski komisarz spraw zagranicznych nadesłał następującą odpowiedź:

„Rząd sowietów Rosyi niniejszem zaznacza, że uznając niepodległość Litwy, obiecuje dać potrzebne prawne podkreślenie aktu politycznego w umowie, która ma być zawarta między Rosyą a Litwą.

„Co się zaś tyczy granic nowego państwa oraz przyłączenia do Litwy niektórych miast, to, jak podkreśliliśmy, rząd sowieckiej Rosyi przyjmuje zasadę etnograficzną, jako podstawę do rozwiązania tego pytania. Gdy rząd litewski przedstawi nam dane etnograficzne w tej kwestyi, będziemy mogli wyciągnąć stąd wnioski, jakie z tych danych wypływają, a także rozpocząć kroki polityczne, dla tego niezbędne.

„O ile rząd litewski jest pewny, że dane etnograficzne zmuszają go przyłączyć wspomniane miasta do Litwy, o tyle też może być pewny, że rząd Rosyi sowieckiej bez wątpienia przyjmie te wnioski. Wpierw tylko musi zapoznać się z temi danemi".

Rząd litewski żądał w swej nocie, skierowanej pod adresem sowietów, uznania niepodległości Litwy w „historycznych" jej granicach. Tarybie litewskiej chodziło przedewszystkiem o uznanie ziemi Grodzieńskiej, Wileńskiej i Sejneńskiej, jako integralnych części litewskiego państwa. Liczono przytem w zupełności na poparcie sowietów, jako czynnika nieprzyjaznego Rzeczypospolitej. Spodziewano się, że sztuczna litewskość tych etnograficznie polskich ziem, nie będzie podlegała najmniejszej dyskusyi, ani w Moskwie, ani w Petersburgu. Tymczasem okazało się, że nawet rząd bolszewickiej Rosyi zawahał się, gdy chodziło o zupełnie jawne pogwałcenie zasad samostanowienia narodów i zażądał od Taryby litewskiej etnograficznych danych, któreby stanowiły jakąś podstawę dla tych daleko idących pretensyi.

Dostarczenie tej „podstawy" nie przyjdzie rządowi litewskiemu z łatwością. O ile rząd Lenina i Trockiego będzie stanowczo obstawał przy swojem żądaniu, to w pertraktacyach z Rosyą sowiecką, które mają się rozpocząć około 27 kwietnia, kwestya tej „etnografii" będzie stanowiła nieprzezwyciężoną przeszkodę dla litewskiej Taryby.

Przewodniczący oddziału berlińskiego „Niemiecko-litewskiego związku ojczystego" p. Samuel, podaje w „Berliner Tageblatt" szczegóły o stosunkach politycznych okręgu Kłajpedy, leżącego między Niemnem a gubernią Kowieńską.

W dniu 15 lutego, gen. francuski Odry, przy oddawaniu przez Niemcy kraju Kłajpedzkiego oświadczył, że wszelkie węzły, łączące go z Niemcami są zerwane i że zarząd okręgu jest zupełnie samodzielny. Przeciwko przyłączeniu Kłajpedy do Litwy występuje znakomita większość ludności, widząc w tem upadek swego dobrobytu i kultury. W celu przeciwdziałania temu losowi utworzył się „Niemiecko-litewski Związek Ojczysty", który liczy jakoby 40.000 członków na 140.000 mieszkańców okręgu. Litwini narodowcy utworzyli swoją „Tarybę", liczącą 8.000 członków, którzy wszakże nie są jakoby zgodni ze swymi przywódcami w sprawie przyłączenia Kłajpedy do Litwy.

W dn. 20 i 21 lutego odbyło się zebranie mężów zaufania „Taryby" w Kłajpedzie, na które przybył jeden z ministrów litewskich i przeprowadził uchwały o natychmiastowem zniesieniu granicy celnej z Litwą i utworzeniu granicy celnej z Niemcami. Z temi żądaniami pojechał do Paryża, „Związek Ojczysty" zaś założył przeciwko nim protest, jako sprzecznym z wolą mieszkańców. Generał Odry, przesyłając protest, oświadczył, że postanowienie o losie Kłajpedy nie zapadnie bez zapytania o wolę ludności.

P. Samuel zapewnia, że w razie głosowania 90 proc. ludności wypowie się za samodzielnością okręgu Kłajpedy. Tymczasem kilku delegatów miejscowej „Taryby" udało się do Kowna i przyjęci zostali uroczyście jako posłowie do parlamentu litewskiego.

W Kłajpedzie rządzi mianowany przez gen. Odry „dyrektoryat krajowy", złożony z miejscowych notablów.

Uruchomienie przemysłu budowlanego.

Z inicyatywy państw. Urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, odbyła się wczoraj w sali Rady miejskiej ankieta, złożona z przedstawicieli przemysłu budowlanego. Obrady zagaił r. m. Dr Müller, kierownik państwowego Urzędu pośr. pracy. Wiceprezydent Izby handlowej Peroś wygłosił referat na temat: Obecny stan przemysłu budowlanego, oraz środki dla jego uruchomienia. Gruntownie opracowany i umotywowany referat zakończył mówca następującemi rezolucyami: 1. Wzywa się posłów małopolskich o wyjednanie u rządu potrzebnych funduszów na wykonanie całego szeregu budowli rządowych w Krakowie, Lwowie i na prowincyi; 2. wzywa się posłów o wyjednanie u rządu zabezpieczenia dla gmin funduszów na inwestycye drogowe, kanalizacyjne, wodociągowe dla uprzystępnienia placów budowlanych pod budowę kolonii robotniczych, urzędniczych i t. p.; 3 wzywa się rząd, by powołał do życia państw. komisyę techniczną do zbadania i uprzystępnienia budującym zaznajomienia się z materyałami zastępczymi. używanymi za granicą; 4-ta rezolucya domaga się popierania kooperatyw budowl. przez opusty podatkowe i subwencyonowanie kooperatyw; 5-ta rezolucya domaga się zwiększenia przydziału węgla dla warsztatów i fabryk przemysłu budowl., żelaza dla warsztatów ślusarskich i drzewa z lasów rządowych po kosztach własnych dla stolarni; 6-ta rezolucya żąda pomocy finansowej i w narzędziach dla uruchomienia warsztatów. zniszczonych wojną; 7-ma rezolucya domaga się ustalenia programu odbudowy osiedli; 8-ma żąda natychmiastowej wypłaty wszystkich pretensyi z tytułu budowli publ. i odbudowy kraju, wykonanych przed rozpadnięciem się Austryi, a obecnie używanych przez rząd; w 9-tej rezolucyi zgromadzenie protestuje przeciw przeciąganiu projektowanych budowli rządowych w Krakowie, uznaje program w tej mierze dla Krakowa za niewystarczający i żąda jego rozszerzenia na przebudowę szpitali i klinik, gmachów sądowych, budowy nowego dworca i stworzenia węzła kolejowego w Krakowie, żąda budowy projektowanych linii kolejowych na północ i południe. dwóch mostów na Wiśle, budowy portu w Krakowie. oraz przyspieszenia robót kanalizacyjnych; wreszcie w rezolucyi 10-ej zgromadzenie wzywa posłów. aby uzyskali od rządu rekonstrukcyi bastyonów wojskowych, znajdujących się obecnie w rozpaczliwym stanie, a przedstawiających milionową wartość, dla pomieszczenia w nich załogi krak. W ten sposób bowiem uwolnione koszary dałyby pomieszczenie biurom wojskowym, co wpłynęłoby na ulżenie nędzy mieszkaniowej.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos: wicepr. Sare, który mówił o nędzy budowlanej w Krakowie, braku mieszkań. przedstawił rozmiar zgłaszających się do magistratu o mieszkanie. N. p. obecnie potrzeba pomieszczenia dla 15 urzędów, 80 oficerów i 320 urzędników. Dyrektor filii Kraj. Zw. fabr. Elters zgłosił poprawki, tyczące się węgla i żelaza. Z przyznanych małopolskiemu przemysłowi 70.000 tonn węgla, 50.000 poszło na inne cele. Co do żelaza, to przemysł małopolski czynił o nie starania u min. kolei; tymczasem min. kolei oddało na lat 15 prawo do wyłącznego zakupu starego żelaza pewnemu konsorcyum finansowemu warszawskiemu. za którem ma się kryć pewna spółka wiedeńska, która za czasów austr. korzystała z tego prawa. Przemawiali nadto między innymi r. Oplustil. r. m. Kosobudzki i in. Wkońcu rezolucye referenta zebrani uchwalili. Uchwalono nadto zredagowanie odpowiedniego memoryału i uproszenie Dr Müllera, aby udał się z nim do Warszawy i osobiście interweniował u rządu w sprawie wykonania powyższych rezolucyi. Zauważyć należy, że mimo zaproszenia, żaden z posłów krakowskich nie wziął udziału w obradach.

KRONIKA.

Kraków, 20 kwietnia.

JESZCZE PODWYŻKA OPŁAT POCZTOWYCH. Prezydyum ministerstwa poczt i telegrafów w Warszawie uczuło się zniewolonem do reagowania na uwagi naszego dziennika w sprawie ostatniej podwyżki opłat pocztowych i telegraficznych. Otrzymaliśmy obszerne pismo, w którem prezydyum ministerstwa poczt i telegrafów uzasadnia konieczność dokonanej podwyżki opłat pocztowych i dowodzi, że: „Obecne opłaty pocztowe nie są wcale wygórowane, są bowiem stosunkowo znacznie niższe, aniżeli przed wojną“.

Nie zamierzamy bynajmniej przeczyć twierdzeniu ministerstwa poczt i telegrafów, że obecne opłaty w stosunku do opłat przedwojennych i ceny prenumeraty obecnej i ówczesnej są cokolwiek niższe, zresztą różnica jest minimalna, musimy jednak zaznaczyć, że chyba nie jest zadaniem zarządu poczt współzawodniczyć w spekulacyi i konkurować z paskarskiemi cenami papieru i wszelkich innych przyborów do wydawnictwa dziennika niezbędnych. Gdybyśmy bowiem przyjęli tę zasadę, że opłaty pocztowe mają iść równomiernie z rosnącą z zawrotną szybkością drożyzną, to wówczas administracya pocztowa stanąćby musiała w rzędzie tych samych lichwiarzy-spekulantów, przeciwko którym Sejm ustawodawczy uchwala osobne ustawy, a administracya państwowa stwarza specyalne urzędy do walki. Stanowisko ministerstwa poczt dowodzi, że pewne naczelne organa administracyi nie mogą zrozumieć swojego istotnego zadania i ulegają tym samym prądom i dążnościom, którym mają się przeciwstawiać i skutecznie je zwalczać.

Ponadto pozwolimy sobie jeszcze na uwagę, że może czytelnicy pism peryodycznych łatwiej znieśliby ostatnią podwyżkę opłat pocztowych. gdyby chociaż minimalną mieli rękojmię, że administracya pocztowa istotnie się polepszy, że ten drogo opłacany dziennik będzie przynajmniej częściej, niż dotychczas, i regularniej do rąk ich dochodził. Tej gwarancyi ministerstwo poczt nie daje, przeciwnie, prawie z dnia na dzień mnożą się zażalenia na funkcyonowanie aparatu pocztowego, zwłaszcza n obszarze b. Królestwa Polskiego. W tych warunkach trudno spokojnie przyjmować nową podwyżkę. wynoszącą w stosunku do dotychczasowych opłat pocztowych przy przesyłce dzienników p r a w i e 400 p r o c e n t!

DZIWNE PRAKTYKI. Od prenumeratorów „Głosu Narodu“ w Wielkopolsce otrzymujemy liczne zażalenia, że tamtejsze urzędy pocztowe nie uwzględniają faktu, iż opłata za przesyłkę dziennika uiszczoną została ryczałtową gotówką w Kasie Urzędu pocztowego w Krakowie, co wyraźnie wydrukowano na czele każdego numeru naszego pisma, lecz nakładają na abonentów przy dostawie dziennika t. zw. „opłaty karne“, wynoszące po 10 fenigów od każdego egzemplarza. Takie praktyki urzędów pocztowych w Wielkopolsce są oczywistem nadużyciem, wymownie świadczącem o bezhołowiu, panującem w tej dziedzinie administracyi państwowej. Ministerstwo poczt i telegrafów powinno w interesie własnej powagi pouczyć należycie podwładny sobie zarząd poczt w Wielkopolsce o istniejących przepisach, jak niemniej i o tem, że i ta dzielnica wschodzi w skład zjednoczonej Polski.

MINISTER HANDLU W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH MIEJSKICH. W niedzielę 18 b. m. o 8 i pół rano przybył do gazowni p. minister Olszewski w towarzystwie prezydenta Izby handlowej Epsteina, oraz wyższych urzędników ministerstwa. Tutaj powitał go p. wiceprezydent Sare w towarzystwie dyrektorów gazowni Seiferta i elektrowni Bielińskiego, oraz inżynierów obu zakładów. P. Minister zainteresował się nowemi urządzeniami transportowemi gazowni, oraz podkreślił ważność zakładów gazowych dla przemysłu chemicznego Polski. Żywo zainteresowały go wyjaśnienia w sprawie normalnej dostawy węgla, przyczem wyraził przekonanie, że na przyszłość trudności w dostawie tego materyału dla tego rodzaju zakładu zostaną usunięte. Ze szczególnem zainteresowaniem zwiedził następnie p. minister elektrownię i z wielkiem uznaniem zaznaczył, że Kraków posiada tak na szeroką miarę i z przewidywaniem rozwoju, wedle najnowszych wymagań technicznych wybudowany zakład, jakiego drugiego niema na ziemiach polskich. Politykę inwestycyjną elektrowni, przewidzianą na daleką metę, nazwał polityką taniości. Następnie zwiedził p. minister składy państwowe w Podgórzu, wreszcie składy przy Dolnych Młynach. Przed godz. 12 w południe wyjechał do Białej, skąd następnie udał się w powrotną podróż do Warszawy.

Z WAWELU. Przed tygodniem wpłynęła nareszcie do kasy Wydziału kraj. pierwsza rata rządowa dotacyi na odnowienie Zamku, uchwalonej przez Sejm. Dla kierownictwa odnowienia Zamku skończyły się ciężkie czasy trudności finansowych, które przez kilka lat wojny ciążyły nad robotami na Wawelu. Obecnie roboty pójdą żywszem tempem, program robót zostanie nawiązany do prac, przerwanych w roku 1914. Są to prace mniej, być może, efektowne, lecz dla budynku wagi pierwszorzędnej, jakoto budowa kominów, sklepień i stropów, wykończenie fasad i t. d. Kierownictwo wbrew kilkakrotnym nakazom Wydziału kraj., nietylko wznowiło zaniechane w 1914 r. roboty, nietylko ich ze wzrostem kosztów nie redukowało, lecz stale rozszerzało zakres prac, dzięki zwiększaniu dochodów z Zamku. Dość powiedzieć, że gdy w r. 1914 dochody wyniosły 6646 kor., w roku ubiegłym doszły do wysokości 221.415 koron, a w bieżącym przekroczą niezawodnie pół miliona koron. Sama Smocza Jama od chwili otwarcia w jesieni 1918 r., przyniosła dochodu do dnia 18 b. m. kor. 111.189.

ROCZNICA RAFAELA W KRAKOWIE. Urządzony staraniem Powszechnych Wykładów uniwersyteckich cykl prelekcyi o twórczości genialnego malarza włoskiego Odrodzenia, celem uczczenia czterechsetnej rocznicy śmierci Rafaela, rozpoczął się wczoraj znakomitym wykładem profesora Uniw. Jagiell. Dra Jerzego Mycielskiego, który wobec tłumów publiczności omówił w sposób niezmiernie barwny i zajmujący dzieła Rafaela z okresu młodości mistrza (do roku 1504). Dwa następne wykłady profesora Mycielskiego będą poświęcone wszystkim istniejącym Madonnom Rafaela.

ODŚWIĘTNE POSTERUNKI POLICYJNE. Piszą do nas z miasta: Ze zdziwieniem oglądali w niedzielę mieszkańcy Krakowa na ulicach niezwykłą ilość posterunków policyjnych. Tam, gdzie zazwyczaj policyanta szuka się daremnie w razie nagłej potrzeby, jakby z pod ziemi wyrośli stójkowi. Koło kościoła Maryackiego stał po południu nawet konny policyant na pięknym i niecierpliwym koniu. Policyanci byli na każdej prawie głównej ulicy; nie brakło nawet jednego z nich na Salwatorze. Rozstawienie względnie licznych posterunków w niedzielę z szczerem uznaniem przyjęła ludność miasta, mając wszakże nadzieję, że posterunki te nie będą stale mieć charakteru.... odświętnego.

PRZECHADZKI NA TORZE POWYŚCIGOWYM. Magistrat komunikuje: Publiczność, spacerująca po Błoniach, zbacza często na tor powyścigowy, spacerując po nim i rozkładając się na trawie. Ponieważ tor powyścigowy należy do miejskiego gospodarstwa rolnego i ogromnym kosztem został uprawiony dla produkcyi tak kosztownej teraz paszy dla zaprzęgów miejskich, przeto magistrat zwraca uwagę, że przechodzenie przez tor powyścigowy, leżenie tam na trawie i t. p. uszkodzenie plonów pastewnych jest wzbronione pod surowemi karami. Magistrat zwraca się również do publiczności z wezwaniem, aby nietylko sama nie wyrządzała szkód, o których mowa wyżej, ale również, aby wspierała władze w zapobieganiu takim szkodom przez czuwanie nad dziećmi i młodzieżą, pod jej opieką zostającą, dalej przez wstrzymywanie osób trzecich od wyrządzania szkód i przez bezwzględne oddawanie szkodników w ręce straży polowej lub policyjnej.

ZGON GENERAŁA ROSYJSKIEGO W KRAKOWIE. Dowiadujemy się, że wczoraj w obozie jeńców zmarł na tyfus gen. z armii Denikina Sklerow. Przybył on onegdaj z Warszawy do Krakowa.

POŻAR. Wczoraj przed południem wybuchł niebezpieczny pożar w piwnicy domu żydowskiego przy ul. Augustyańskiej l. 19. W piwnicy, zapewne skutkiem zapuszczenia ognia, zajęły się w dużej ilości nagromadzone węgle, drzewo, słoma i pierze; zajęły się przytem drewniane przepierzenia poszczególnych piwnic. O godz. 11.40 przed południem wezwano straż pożarną; przybył zaraz na miejsce pluton pod komendą insp. Obidowicza, przybył też insp. Flasza. Ratunek był niezwykle utrudniony z powodu gazu zabójczego od palących się węgli, przepełniającego piwnicę, a strażacy musieli dostać się bezpośrednio na samo miejsce pożaru. Straż pracowała do godz. 1.50 po poł. i ogień w zupełności zlokalizowała, przyczem jednak silnemu zaczadzeniu ulegli trzech sierżanci straży: Pachowski, Ogiela i Stanoch, a insp. Obidowicz doznał lżejszych objawów zaczadzenia.

BROŃ PALNA NABITA U OFICERÓW ROSYJSKICH. Aresztowano kilku oficerów Denikinowskich, przebywających obecnie wraz z żołnierzami w obozie jeńców w Dąbiu, za noszenie palnej broni nabitej i odstawiono ich do D. O. G. Oficerzy ci tłómaczyli się, że ze względów na karność i posłuch u swych żołnierzy muszą nosić z sobą nabitą broń palną. D. O. G. zgodziło się, by broń tę nosili tylko dowódcy szwadronów, oraz wyżsi rangą oficerowie.

MALWERSACYE W OBOZIE JEŃCÓW. Policya krakowska aresztowała ppor. Rottenberga z Podhajec, którego sąd wojskowy w Przemyślu poszukiwał listami gończymi za znaczne malwersacye, popełnione w obozie jeńców w Łańcucie. Zaraz po aresztowaniu odstawiono Rottenberga pod eskortą do Przemyśla. W związku z tą sprawą aresztowano również ppor. Marcina Modringera ze Lwowa, który do spółki z Rottenbergiem popełnił w tymże obozie bardzo znaczne malwersacye na szkodę skarbu państwa. Przy Modringerze znaleziono 48.000 mk. Obaj przestępcy ukrywali się w Krakowie pod obcemi nazwiskami i czynili starania o paszporty na nieswoje nazwiska, aby uciec za granicę. Aresztowanie zamiar ten udaremniło.

ZBŁĄKANE DZIECKO. Dnia 18 b. m. doprowadzono na inspekcyę policyi 4-letn. chłopczyka nieznanego nazwiska, który błąkał się koło dworca kolei. Chłopczyka oddano do Zakładu Dzieciątka Jezus przy ul. Podzamcze.

PASKARSTWO SACHARYNĄ. Wczoraj aresztowano dwóch żydów: Chaima Schottlandra i Hersza Leiba Korna, podejrzanych o paskarski handel sacharyną. U nich, oraz w mieszkaniu Ryfki Goldflam znaleziono trzy duże pudła ze szklanemi tubkami, zawierającemi sacharynę, oraz dwie torby z pudełkami na sacharynę. Główny sprawca, właściciel tajnej fabryki sacharyny, Mojżesz Feinstein z Warszawy, zbiegł.

WIELKA KRADZIEŻ W HOTELU. Onegdaj w hotelu „Polonia“ skradziono p. Maurycemu Sprichcrowi, przemysłowcowi ze Lwowa, z walizy gotówkę w markach, rublach i koronach na ogólną kwotę 320.000 kor.

KRADZIEŻ ELEKTYCZNEGO MOTORU. W fabryce tutek Wołoszyńskiego skradziono wczorajszej nocy motor elektryczny. Sprawcy dotąd nie wykryci.

KRADZIEŻ WĘGLA. Onegdajszej nocy włamano się do składu węgla Kwiatkowskiego przy ul. Pawiej i skradzono 12 ct. m. węgla. Policya aresztowała sprawców w osobach sześciu znanych (a używających wolności) apaszów.

Z Polski i ze świata.

OBCHÓD ROCZNICY BITWY POD RASZYNEM. Z powodu 111-ej rocznicy bitwy. pod Raszynem odbył się w niedzielę na polach raszyńskich obchód narodowy, na który przybyły tysiączne tłumy z Warszawy i okolicy. Na miejscu, z którego ks. Józef Poniatowski obserwował pole bitwy, wzniesiono ołtarz polowy, przy którym ustawiono armaty. Przy ołtarzu zgrupowały się cechy, senat, młodzież szkolna, warszawska straż ogniowa, wreszcie olbrzymie zastępy włościan okolicznych i ludu warszawskiego. Naprzeciw ołtarza uszykowało się wojsko.

Na uroczystość przybyli w imieniu Naczelnika państwa, który z powodu wyjazdu do Wilna nie mógł wziąć udziału w obchodzie, min. spr. wojsk. gen. Leśniewski, komendant D. O. G. gen. Durski, gen. Michalik, z przedstawicieli misyi wojskowej był obecny gen. Vassenet, reprezentant misyi wojsk. francuskiej. Z władz cywilnych obecny był prez. ministrów Skulski, min. Wojciechowski i t. d.

Po dokonaniu przeglądu wojsk. przez gen. Leśniewskiego, rozpoczęła się Msza polowa, celebrowana przez ks. biskupa Galla. Podczas nabożeństwa śpiewały chóry i grała orkiestra. Po Mszy przemówił ks. prof. Szlagowski, w podniosłych słowach, malując bohaterstwo tych, którzy złożyli ofiarnie życie na tych polach. Następnie podpułk. szt. gen. Kukiel, znany historyk wojskowości polskiej, skreślił obraz pamiętnej bitwy, podnosząc, że w niej żołnierze Ks. Warszawskiego poddali się egzaminowi, stawiającemu ich na równi z żołnierzem sprzymierzonej armii Napoleona.

W imieniu Naczelnika państwa pozdrowił zebranych gen. Leśniewski i zobrazował stan organizacyi wojskowej Ks. Warszawskiego z r. 1809. zaskoczonego niespodziewanym najazdem. Uroczystość zakończyło złożenie podpisów przez obecnych w księdze pamiątkowej i defilada wojsk, pozdrawianych entuzyastycznie przez publiczność.

HOŁD DLA KRÓLA CHŁOPKÓW. W pow. włocławskim znajduje się osada Kowal, licząca 8.000 mieszkańców, a pamiętna urodzeniem ostatniego Piasta: Kazimierza Wielkiego. Na tem miejscu, gdzie dawniej stał warowny zamek królewski, spalony w czasie pierwszej wojny szwedzkiej, potem odbudowany i ponownie zniszczony przez wrogów w wieku XVIII, gdzie następnie dla ostatecznego zatarcia dawnych świetnych wspomnień, Moskale urządzili targ bydlęcy, dzisiejsi gospodarze tej osady w wolnej i odradzającej się Polsce, postanowili wznieść wzorowo urządzony Dom Ludowy im. Kazimierza Wielkiego.

SMUTNE WIEŚCI O BIBLIOTECE ZAŁUSKICH. „Kuryer Lwowski“ otrzymał z Mińska Litewskiego wiadomość, że sławna biblioteka polska Załuskich, przechowywana częściowo w olbrzymich skrzyniach, została przez bolszewików zużyta na opał.

USUNIĘCIE „TRZYDZIESTKI“. Folklorysta belgijski Haron, studyując zwyczaje i podania rybaków z Blankenberghe, zrobił odkrycie, że ci ludzie usunęli ze swego języka liczbę 30. Od 29 przeskakują odrazu do 31. Niema u nich przedmiotu, któryby kosztował 30 centymów lub 30 franków. Jeżeli zmuszeni są wymienić 30-ty dzień miesiąca — powiada Haron — czynią to z wyraźnym wysiłkiem i dodają zaraz słowa: ter eer Gads (na chwałę Boga). Ten zwyczaj datuje się od czasów niepamiętnych i zdaniem p. Harona ma widocznie na celu napiętnowanie Judasza, który sprzedał Zbawiciela za trzydzieści srebrników.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KS. KS. KATECHETÓW odbędzie się w środę 21 b. m. o godz. 5 w seminaryum naucz. męskiem. Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdu delegatów i ważne sprawy bieżące.

P. JAN OSTRĘGA, aplikant sędziowski, rodem ze Skrzyszowa ad Tarnów, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw. 1305

KONKURS NA POSADY W PAŃSTW. SEMIN. NAUCZYCIELSKICH. Ministerstwo W. R. i O. P. zwiadamia, że termin składania podań na konkurs na posady dyrektorów i nauczycieli państw. seminaryów naucz. b. zaboru rosyjskiego zostaje przedłużony do dnia 15 maja r. b. Bliższe informacye o konkursie w Nr. 41 „Monitora Polskiego“.

KURS DLA KIEROWNIKÓW i prefektów kolonii i półkolonii wakacyjnych urządza Towarzystwo ochrony młodzieży. Kurs rozpocznie się w pierwszych dniach maja, obejmuje przedewszystkiem ćwiczenia praktyczne i trwać będzie mniej więcej przez 6 tygodni. Przy wpisach na kurs pierwszeństwo mają pp. kandydaci i kandydatki o studyach pedagogicznych, ochroniarskich, oraz słuchacze seminaryów nauczycielskich. Wpisy przyjmuje Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży, ul. Grodzka 52, gmach sądowy, parter, drzwi 183. od 21 do 23 b. m., między godz. 12—1 w południe i 5—6 po poł., w niedzielę 25 od 11 do 2 w południe. Należy się zgłaszać osobiście, przynosząc ze sobą świadectwa.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Dzisiaj premiera „Papierowego kochanka“. Reżyseryę ciekawej tej komedyi prowadzi p. Fritsche, który zarazem wykona jedną z ról głównych. Inne odpowiedzialne kreacye powierzyła dyrekcya pp. Wysockiemu, Łęckiej i in.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

LEON PINIŃSKI.

Kazimierz Chłędowski.

4

Czyż jako naukowo-historyczne prace miałoby się uważać tylko te, które odnoszą się do czysto politycznych doniosłych wypadków, np. wojen, aktów tyczących się ustroju państw, legislacyi i t. d. lub w dziedzinie sztuki i nauki wyłącznie prace odnoszące się do jakichś wyspecyalizowanych pewnych kwestyi naukowych i artystycznych? Ależ w takim razie historya obyczajów i kultury, jeżeli chce nam dać żywszy obraz epoki, nie dałaby się wcale ująć w „naukowe“ ramy.

Zarzuca się niekiedy Chłędowskiemu, że lekki materyał „anegdotyczny“ zbyt przeważa w jego pismach. Temu nie przeczę. Ale nie zapominajmy o tem, że autor nie ma zamiaru podawać nam systematycznie opracowanych dziejów Włoch lub choćby tylko pewnej ich epoki. Chce on nam przedstawić wierne i żywe, kalejdoskopowo ułożone obrazy obyczajowe, w których drobne wydarzenia jak np. swary rodzinne, miłostki, zawiści, intryżki, kłopoty finansowe niemniejszą odgrywają rolę, niż doniosłe polityczne wydarzenia. Jeśli więc przytem nie gardzi anegdota, a nawet na współczesnych źródłach opartą, choć „naukowo“ niestwierdzoną „plotką“, to, mojem zdaniem, wcale mu tego za złe brać nie można. Chce on nam bowiem świat, o którym pisze, przedstawić nie w takiej formie, w jakiej widziećby go mógł ten lub ów myśliciel, układający historyczną syntezę dziejowych wypadków, lecz tak, jak go pojmował „le commun des mortels“, ludzie żyjący wśród codziennego zamieszania i gwaru. Mimo to trafny rzut oka na epokę i jej objawy i u niego obok nagromadzonych szczegółów często się pojawia.

Inny zarzut, który także podnoszono, jest niedostateczna „objektywność“ w badaniach, zbyt silnie ujawniające się sympatye lub antypatye dla pewnych osobistości historycznych lub objawów obyczajowych. Ważny to i trudny temat owa „objektywność“ lub „bezstronność“ historyczna. Dawniejsi history w gruncie rzeczy niewiele o nią dbali i to nawet najznakomitsi z pomiędzy nich. Nie chcę już np. cytować Micheleta, Lamartina lub Schillera, którzy z historyi robią chwilami prawie romans lub wzruszającą legendę. Lecz np. czyż tak znakomici historycy, jak. wielką i zasłużoną cieszący się sławą, Carlyle lub Macaulay, są istotnie objektywni? czyż nie są oni przeciwnie przejęci sympatyami i antypatyami na każdym kroku?

Dziś wszelako wymagania naukowe są surowsze; objektywność historyczną, opartą na źródłowem badaniu, uważa się w dziejopisarstwie za naukowy dogmat. I słusznie, bo historya świadomie tendencyjna i nieszczera traci wszelką wartość. Mimo to zupełną objektywność rzadko można znaleźć, a nawet wyznaję, niezawsze jest ona pożądaną. Niech mi czytelnik przebaczy następujące zdanie, które brzmi jak żartobliwy paradoks, a przecież jest do pewnego stopnia prawdziwem: Do objektywności powinien dążyć każdy historyk, lubo właśnie tylko mniej utalentowani są w stanie ją osiągnąć. Istotnie bardziejsze natury z pomiędzy historycznych badaczy zdołają ograniczyć się do tego, by sumiennie zestawić i rozjaśnić źródła, a sąd zostawić czytelnikowi; dla silniejszych, wybitniejszych indywidualności jest to ograniczenie się czemś wręcz niemożliwem. Nawet mimowoli występują u nich indywidualne osądzenia historycznych wydarzeń, a często też objawy upodobania lub awersyi. I dobrze jest, że się tak dzieje, bo najprzód źródła same nie dają świadectwa jasnego, są mętne nieraz i stronnicze, a nadto sąd nasz indywidualny i pewna synteza w ocenieniu historycznych faktów są przecież czemś nieuniknionem. Pożądanem jest więc, byśmy w tem zadaniu znaleźli w historyku sternika, byleby on był bystry i swego kierownictwa nam zbyt nie narzucał.

Chłędowski niezaprzeczenie stara się być „objektywnym“, przytacza fakta i obserwuje je w roli spektatora, ale zbyt jest wybitnym myślicielem, aby nie wyjść z tej roli, nie zdradzić swej subjektywności. To też czujemy często jego sympatye lub awersye w odniesieniu do pewnych historycznych osobistości, lub wydarzeń, co do mnie wszakże, owej często przebijającej się subjektywności autora, mimo, że nie zawsze się z nią zgadzam, nie mam mu przecież za złe. Podnosi to nieraz tylko zainteresowanie, które dzieło budzi.

Lubo z powyższych uwag łatwo poznać, że pracom Chłędowskiego wysoką przypisuję wartość, toć przecież i ja muszę niektóre w tym względzie uczynić zastrzeżenia. Każdy, najznakomitszy nawet umysł posiada pewne „wady swych zalet“, tak też ma się rzecz i co do Chłędowskiego. Przedewszystkiem więc pewne, choć niezbyt doniosłe usterki co do formy. Chłędowski pisywał dziwnie łatwo. O ile w żywem słowie nie był obdarzony darem wymowy, przemówień publicznych nie wygłaszał nigdy, a w rozmowie prywatnej mówił wprawdzie w sposób wytworny i ujmujący, lecz bez potoczystości, o tyle słowo pisane płynęło mu z pod pióra w sposób zadziwiająco lekki bez najmniejszego wysiłku. Owe chwile zniechęcające, dobrze znane nawet zdolnym pisarzom, kiedy to myśl ani sposób nie chce się skleić w należyte kształty i ma się uczucie, iż się jej sformułować nie zdoła, były mu zgoła nieznane. Skoro treść tematu miał w myśli ułożoną, technika pisania najmniejszej mu już nie sprawiała trudności. Rękopisy jego szły do druku prawie bez poprawek.

Ta fenomenalna łatwość ujęcia myśli w słowa pisane miała jednak też pewną ujemną stronę. Wprawdzie styl Chłędowskiego jest jasny, łatwy, przyjemny, a przytem niepozbawiony indywidualnego charakteru, toć przecież czuje się, że wysiłku myśli, napięcia uczuć, jest w tym stylu chwilami nieco za mało. Pragnęlibyśmy niekiedy, gdy temat tego wymaga, tonu silniejszego, kolorytu bardziej jaskrawego. Nie lubię w stylu bombastu i afektacyi, bo gdzie idzie nie o nastrój i muzykę słów, lecz o sformułowanie pojęć, tam forma, im bardziej prosta, tem lepsza. Ale przecież pewna energia w wyrażeniu uczuć i myśli jest ważnym przymiotem pisarskim, tego zaś u naszego autora brak. Rzekłbyś, że temat, który opracowuje, wzbudza w nim interes nieco chłodny, interes krytyka raczej, niż wielbiciela, nie porywa, nie unosi go nigdy.

(Dokończenie nastąpi).

Warszawa pod groźbą strajku piekarzy.

Opinia publiczna w Warszawie z niesłychanem oburzeniem przyjęła zapowiedź strajku piekarzy. Tłumaczy się to głównie dwiema okolicznościami. Po pierwsze ma to być niejako początek ataku komunistów na nasze życie społeczne. Komuniści rozwinęli silną agitacyę wśród robotników miejskich i nie pomogło nic, że zarząd miasta właśnie teraz z własnego popędu przyznał robotnikom tym podwyżki w wysokości 25 proc. Nie jest to suma drobna, gdyż jednorazowe zapomogi i sześciomiesięczne podwyżki wynoszą razem wydatek 18,600.000 mk. Mimo to wysunięto hasło strajku piekarzy, a na jego poparcie czynione są próby powszechnego strajku w elektrowni, gazowni, tramwajach, kanalizacyi, wodociągach, straży ogniowej i szpitalach począwszy od 24 b. m.

Drugim powodem oburzenia jest to, że piekarze najmniej mają powodu do stawiania wygórowanych żądań. Pobierają oni dziennie po 108 mk. gotówką i po 6 funtów chleba, prócz tego, co zjedzą przy pracy i co dostaną na kartki na równi z resztą ludności. Pracują zaś tylko 5—6 godzin dziennie, mają 4-tygodniowy urlop. Przyznano im też bieliznę do pracy.

Uposażenie ich jest więc znacznie większe, niż większości ludzi z pośród inteligencyi i wyższych urzędników państwowych. Mimo to żądają oni 50 proc. podwyżki, coby razem z owymi 6 funtami chleba dziennie wynosiło przeszło 7500 mk. miesięcznie. Prócz tego domagają się skrócenia dnia pracy, który, jak wspomniano, teraz już wynosi dla nich tylko 5—6 godzin, oraz żądają, aby piekarz w razie odejścia lub wydalenia ze służby otrzymał pensyę 6-miesięczną, jeżeli pracował najmniej 3 miesiące, a 12-miesięczną po półrocznej pracy.

Spełnienie tych żądań wywołałoby dwukrotną lub trzykrotną podwyżkę ceny chleba kartkowego, a oczywiście i pozakartkowego. A co to znaczy, jakie to pociągnie za sobą strajki i przesilenia, łatwo sobie wyobrazić.

Tym razem jednak społeczeństwo nie patrzy bezczynnie na tę zgubną robotę naszych wrogów wewnętrznych. Organizacya „Samopomoc Społeczna", wchodząca w skład t. zw. „Armii Pracy", ogłosiła na murach miasta odezwę do ludności, wzywającą do zgłoszenia się każdego, kto może zastąpić strajkujących piekarzy i czuwać nad ochroną tych przygodnych pracowników. Zebrano już około 100 kobiet, które staną do wypieku pod osłoną zbrojną. Prócz tego „Armia Pracy" zdołała zebrać kadry, które mają nie dopuścić do zatrzymania żadnej z najważniejszych gałęzi pracy społecznej. Co do straży ogniowej, delegacya obywateli ma czynić starania o jej zmilitaryzowanie.

Jest więc nadzieja, że społeczeństwo znajdzie w sobie tyle siły, aby odeprzeć tym razem niebezpieczny zamach na spokój i ład w kraju.

Wiadomości polityczne.

— Przedstawicielstwa dyplomatyczne przy Watykanie sprawują obecnie misye dyplomatyczne państw następujących: Argentyny, Austryi, Bawaryi, Belgii, Boliwii, Brazylii, Chile, Costa-Rica, Hiszpanii, Holandyi, Jugosławii, Kolumbii, Nikaraguy, Polski, Prus i W. Brytanii.

Z pomiędzy tych misyj dwie, a mianowicie Bryzylii i Hiszpanii, mają rangę ambasad. Do ich zaś liczby przybędą niebawem misye Francyi i Rzeszy niemieckiej.

— Z Paryża donoszą, że ambasadorowie Włoch i Belgii zawiadomili p. Milleranda, iż rządy ich gotowe są przyłączyć się do kroku, zaproponowanego przez Anglię, ażeby wspólnie wezwać Niemcy do rozbrojenia. Bliższe szczegóły będą uregulowane w San Remo. Jak dodaje „Matin", jest przewidywanem, iż ten krok sprzymierzonych będzie miał charakter ultimatum.

— Dzisiaj rozpoczyna się w San Remo zjazd członków Rady Najwyższej. Na porządku dziennym staną kwestye, dotyczące jednolitego stanowiska koalicyi względem Niemiec, dalej sprawa rosyjska i kwestya turecka. Na konferencyę tę udali się, oprócz zastępców głównych mocarstw, także przedstawiciele państw pomniejszych. Jak doniosły depesze, w sobotę do San Remo udał się również polski minister spraw zagranicznych, p. Patek.

Odroczenie plebiscytu na Mazowszu i Warmii?

Warszawa. (Telefonem). Termin plebiscytu na Mazowszu Pruskiem i Warmii, zapowiedziany na 17 czerwca b. r., został podobno odroczony do przyszłego roku.

Posiedzenie komisyi konstytucyjnej nie odbyło się.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj po południu miało się odbyć posiedzenie komisyi konstytucyjnej, jednak z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku.

Przedstawiciele stronnictw, które najbardziej domagały się jak najszybszego zwołania komisyi, t. j. Thuguttowcy i socyaliści, zupełnie nie zjawili się na posiedzenie.

TAJEMNICZE WYMUSZENIE.

Warszawa. (Telefonem). Do konsulatu holenderskiego zgłosił się jakiś posłaniec i oddał list anonimowy, w którym autor listu domaga się 10.000 mk. pod groźbą zastrzelenia żony konsula i odebrania sobie samemu życia.

Profanacya grobu przez wojska francuskie w Cieszynie.

Cieszyn. P. A. T. Ciągłe poszukiwania za bronią wśród ludności polskiej przez wojska alianckie zakrawają już na ironię. Na porządku dziennym są ciągle gwałty czeskie. Za bronią szuka się wśród Polaków.

W poniedziałek po raz trzeci urządziły już wojska francuskie rewizyę w barakach cieszyńskich, w których przebywają mieszkańcy z Zagłębia. Szukano składu broni i 7 Ślązakowców (Koździoniowców), których rzekomo miano w barakach uśmiercić. Na lep takiej czeskiej polityki poszła komenda wojskowa aliancka i naturalnie nie znalazła nic.

Fakty te wśród mieszkańców wywołują uzasadnione rozgoryczenie.

O gorszym jeszcze wypadku donoszą z Suchej Górnej. Przybył tam 12 kwietnia oddział wojsk francuskich, który, przy asystencyi żandarmów czeskich, rozpoczął poszukiwania za bronią na starym cmentarzu katolickim, a następnie na nowym cmentarzu. Składu broni nie znaleziono. Podejrzanym się im natomiast wydał świeżo wykopany grób. Grób skopano szablami i bagnetami. Ta profanacya grobu wywołała niesłychane wzburzenie wśród miejscowej ludności.

Niepewne położenie na G. Śląsku.

Wrocław. P. A. T. „Morgenztg." donosi: Położenie na Górnym Śląsku jest stale niepewne. Komisya międzynarodowa stara się pod groźbą siły stłumić nastrój burzliwy. Naczelny komendant wojsk alianckich obwieścił afiszami, że na wypadek strajku generalnego lub innych niepokojów i zaburzeń spowoduje natychmiasto we wkroczenie wojsk. Przygotowano już odezwy na wypadek strajku generalnego, w których zagrożono użyciem siły.

NA G. ŚLĄSKU NIEMCY SIĘ BUNTUJĄ.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi z Berlina: Jak podają dzienniki z Katowic, wczoraj odbyły się na Górnym Śląsku wielkie zgromadzenia, zwołane przez związki zawodowe i związki urzędnicze. Po zgromadzeniach tych postanowiono zażądać od Rad fachowych („Betriebsräte"), by wbrew zakazowi Komisyi koalicyjnych dalej swoją działalność wykonywały.

Gdańsk ma święcić 3-ci maja.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" pisze: Bawiący w Warszawie komisarz aliancki w Gdańsku, sir Reginald Tower, był serdecznie podejmowany przez hr. Adama Zamoyskiego. Podczas przyjęcia sir Tower, dowiedziawszy się od gospodarza o projektowanym wielkim obchodzie święta Trzeciego maja, oświadczył, że postara się, aby Gdańsk święcił go również.

WSTRZYMANIE POCIĄGÓW NA SZLAKU KRAKÓW—ZAKOPANE.

Kraków. P. A. T. Dyrekcya kolei krakowskiej komunikuje: Od jutra, 20 kwietnia, aż do odwołania wstrzymuje się bieg pociągów pospiesznych 6101 i 6102 na szlaku Kraków—Zakopane i z powrotem.

Niemcy muszą szanować traktat pokojowy.

Paryż. P. A. T. Reprezentanci dyplomatyczni Wielkiej Brytanii i Belgii są już w posiadaniu instrukcyi swych rządów co do kroku, jaki mają uczynić w Berlinie, ażeby zapobiedz ruchowi partyi wojskowych i zmusić rząd niemiecki do respektowania postanowień traktatu wersalskiego. Pełnomocnik włoski oczekuje jeszcze poleceń z Rzymu i w chwili, gdy otrzyma odpowiednie instrukcye, nota sprzymierzonych zostanie doręczona rządowi Rzeszy. Między rządami sprzymierzonych panuje zupełna zgoda co do konieczności energicznych działań w celu wykonania traktatu pokojowego.

WIELKA PARADA WOJSK ENTENTY W FRANKFURCIE.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Belgijski minister wojny ogłasza, że załoga belgijska w Frankfurcie n. Menem weźmie udział w wielkiej paradzie wojskowej, urządzonej przez Francyę. W paradzie tej weźmie również udział cała generalicya, aby jej dodać blasku. Ludność Frankfurtu zachowuje się spokojnie.

Niemcy nawiązują stosunki z Watykanem

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. „Berliner Tgblt." zapowiada nominacyę niemieckiego posła przy Watykanie. Dotąd przy Watykanie były reprezentowane tylko Bawarya i Prusy.

Nowy spisek w Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi z Monachium: Według wiadomości urzędowych stwierdzono w ostatnich czasach, że w zakładzie dla budowy twierdz morskich w Niederschönenfeld zorganizowany został szeroko rozgałęziony spisek, mający na celu obalenie nowego rządu i zaprowadzenie republiki rad. Zamach miał być przeprowadzony po rozbrojeniu straży lokalnej. Rewizye, przeprowadzone w twierdzy wśród więźniów w Niederschönenfeld potwierdziły te szczegóły.

Reichswehr cofa się ze strefy neutralnej

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Zurychu: Agencya Wolffa podaje, że rząd niemiecki polecił Reichswehrze ewakuować w dniu 24 b. m. strefę neutralną.

Wynik wyborów w Czechosłowacyi.

Wiedeń. P. A. T. Wybory w całej Czechosłowacyi do Zgromadzenia narodowego (parlamentu czeskiego) odbyły się wczoraj i miały przebieg spokojny (według doniesień pism ostrawskich). Procent głosujących był wielki.

Dotychczasowe obliczenia wykazały, że niemieckie stronnictwa mieszczańskie odniosły wielki sukces, socyaliści zaś niemieccy ponieśli klęskę. Zupełnie odwrotnie wypadły wybory u Czechów, gdzie na głowę pobici zostali narodowi demokraci (zwolennicy dra Kramarza), a wielkie zwycięstwo odniosły stronnictwa socyalistyczne różnych odcieni. Okazuje się, że zupełnie trafny był wniosek wyciągany z wyborów gminnych, gdzie socyaliści pobili narodowe stronnictwa mieszczańskie czeskie.

Niewiadomo jeszcze, jak z wyborów wyszły stronnictwa agrarne. Wiadomości o wynikach z wyborów w środkowych Czechach brak. Klerykalne partye odniosły na Morawach, t. zn. w swojej twierdzy, znaczny sukces. Jakie skutki wybory pociągną za sobą trudno dzisiaj powiedzieć.

Opawa. P. A. T. W czasie aktu wyborczego w Opawie między wojskiem czeskiem, idącem czwórkami do aktu wyborczego w Opawie, a ludnością niemiecką doszło do starć.

Kramarz przeciw autonomii Słowaczyzny

Budapeszt. P. A. T. „Uj Namzet" ogłasza przemówienie Kramarza, wypowiedziane w Św. Marcinie Turczyńskim. Kramarz oświadczył między innymi: „Wszyscy muszą przyznać, że naród słowacko-czeski jest zupełnie zdemoralizowany". W państwie czeskosłowackiem naród czeski góruje kulturalnie (?), wobec czego Słowacy nie mają prawa domagać się autonomii (?!).

Cziczerin chce rokować w Londynie.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Londynu: Na ostatnią depeszę iskrową rządu angielskiego Cziczerin przesłał telegraficzną propozycyę niezwłocznego podjęcia rokowań w Londynie.

ANGLICY ŻĄDAJĄ AMNESTYI DLA WOJSK DENIKINA.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Temps" donosi, że rząd angielski wystosował do Cziczerina depeszę iskrową, wzywającą rząd sowiecki do zawarcia rozejmu z armią ochotniczą Denikina, na której czele stoi obecnie Wrangiel i do przyznania członkom tej armii amnestyi. Brzmienie odpowiedzi rządu sowietów będzie miało wpływ doniosły na wynik negocyacyj gospodarczych, rozpoczętych obecnie.

DENIKIN W LONDYNIE.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa podaje z Londynu: Przybył tu generał Denikin wraz z żoną.

Wynurzenia Milleranda.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi: Millerand oświadczył korespondentowi paryskiemu „Daily News", że co się tyczy rozbrojenia Niemiec zapadły ze strony Churchilla postanowienia jak największej wagi. W interesie sprzymierzonych leży, aby Niemcy przy swojej odbudowie gospodarczej i finansowej otrzymały pomoc. Dalej oświadczył Millerand, że uznanie rządu sowietów jest niemożliwe.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: W wywiadzie z przedstawicielem Ag. Havasa Millerand oświadczył, iż uznaje w zupełności ostatnie wynurzenie Lloyda George'a w sprawie związku i współpracy Francyi z Anglią, celem wyzyskania owoców wspólnego zwycięstwa.

Czas trwania konferencyi w San Remo nie został jeszcze określony. Możliwem jest jednak, iż naczelnicy rządów rozjadą się w przeciągu ośmiu dni.

WYBORY DO KONSTYTUANTY ŁOTEWSKIEJ.

Warszawa. (Telefonem). W niedzielę odbędą się wybory do konstytuanty łotewskiej. Prawdopodobnie ze strony polskiej zostaną przeprowadzeni dwaj kandydaci.

KATASTROFA APROWIZACYJNA W WIEDNIU.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Z powodu strajku na kolejach jugosłowiańskich i niektórych kolejach austryackiej kolei południowej, zboże i mąka z Włoch nie nadeszły do Wiednia, wobec czego Wiedeń znalazł się w bardzo trudnem położeniu aprowizacyjnem.

STRAJKI NA KOLEJACH AUSTRYACKICH.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Oczekiwane wczoraj wieczór podjęcie ruchu na kolei południowej nie nastąpiło. Zgromadzenie kolejowców, odbyte na południowym dworcu wiedeńskim, postanowiło dalsze prowadzenie strajku aż do zupełnego wypełnienia postawionych żądań. Według „Neue Freie Presse" strajk rozszerzył się również na kolej zachodnią.

OLBRZYMI POŻAR.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Wedle doniesienia poniedziałkowych dzienników, w Wiener Neustadt wybuchł wczoraj pożar w fabryce ładunków Hirtelberga i zniszczył 29 objektów. Ocalał tylko jeden objekt. Szkoda wynosi wiele milionów. Podejrzewają podpalenie. 1457 robotników zostało bez zajęcia.

Przeciw epidemiom.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Konferencya międzynarodowa, mająca na celu ujednostajnienie akcyi głównych narodów kuli ziemskiej w ich walce przeciwko epidemiom, zebrała się w ubiegłym tygodniu w Ministerstwie hygieny w Londynie.

Konferencya ta zebrała się na żądanie Rady Ligi Narodów. Jej zadaniem jest przedewszystkiem przygotować wnioski i przedłożyć je tej Radzie co do stworzenia międzynarodowego organizmu hygieny. W pracach wzięli udział reprezentanci Wielkiej Brytanii, Francyi, Włoch Japonii i Stanów Zjednoczonych, jak również delegaci Ligi Narodów, międzynarodowego Czerwonego Krzyża, międzynarodowego Biura pracy i międzynarodowego Biura hygieny publicznej.

Wiadomości gospodarcze.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 19 kwietnia 1920 r. L. 86

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądane	transakc.
Marki niemieckie à 100	350—	370—	—
à 1000	390—	400—	395—
Ruble carskie po 100 rb.	295—	305—	—
500	284—	309—	—
dumskie	7[illegible]—	55—	—
Franki francuskie	15·50	16·50	—
szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Dolary ameryk.	234—	244—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Wiedeń	—	—	—
Berlin	390—	400—	395—
Praga	363—	378—	373—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·50	95·50	—
4% szkolna E. 1908	95—	96—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	—
4½% 1914	99·50	100·50	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	92·50	93·5	—
4% Lwowa	87·50	88·50	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98—	99—	—
4%	96—	97—	—
4% kolej.	93·50	94·50	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	101·50	102·50	—
4%	98·75	99·75	—
4½% Banku hipot.	101·50	102·50	—
4% 60 l.	97—	98—	—
4½% Bku G. dla han. i prz.	99—	100—	—
4½% Gal. Ziem Bku Kred.	98·50	99·50	—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	665—	675—	—
Hipoteczny	800—	—	—
Gal. dla handlu i przemysłu	600—	610—	—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	510—	530—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	575—	590—	585—
Zieleniewski	2150—	2350—	2330—
„Górka" fabryka cementu	2050—	2150—	2125—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2075—	2175—	2125—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4400—	4500—	4424—

KURSA DEWIZ.

Lwów. P. A. T. Kursa giełdy 19 b. m.: Ruble carskie po 100 płacą 210 żądają 220, Ruble carskie po 500 płacą 210 żądają 220, ruble carskie drobne płacą 190 żądają 200, ruble dumskie po 1000 płacą 50 żądają 60, ruble dumskie po 250 płacą 35 żądają 45, karbowańce po 1000 płacą — żądają —, Grzywny po 500 i wyżej płacą 8 żądają 12, Franki francuskie po 100 płacą 1050 żądają 1250, w tranzakcyach 11.375, Franki szwajcarskie po 100 płacą 3000 żądają 3200, Szterlingi płacą 700 żądają 800, Dolary amerykańskie płacą 160 żądają 170, Dolary kanadyjskie płacą 120 żądają 130, Marki niemieckie po 1000 płacą 290 żądają 310, Marki niemieckie po 100 płacą 270 żądają 290, Lei rumuńskie po 500 płacą 240 żądają 260, Lei drobne płacą 210 żądają 220, Liry włoskie 700.

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU AKCYJNEGO BANKU ZWIĄZKOWEGO. Akcyjny Bank Związkowy dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych rozpisał subskrypcyę na nową emisyę swych akcyi. Emisya ta została podobno w znacznej części już pokryta. Istnieje wobec tego zamiar natychmiastowego dalszego podwyższenia kapitału, zwłaszcza, że interesy twórcze Banku, rozwijając się coraz szerzej, domagają się dużej podstawy kapitałowej. Kurs emisyjny nowych akcyi wynosi dla starych akcyonaryuszów 420 K, dla nowych 450 K. Jest on niższy od giełdowego, wynoszącego 490 K. Za rok 1919 wypłaci Bank 7 i pół proc. dywidendę, zasilając jednocześnie rezerwy swe znacznemi kwotami.

OWIES DO SIEWU, oryginalny „Zwycięzca" ze Svaloef. Ministerstwo Rolnictwa i D. P. nadesłało do siewu oryginalny owies „Zwycięzca" ze Svalef do rozdziału dla gospodarstw nasiennych przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie.

Owies jest już w Krakowie, w cenie około 2.200 Mk. za 100 kg. loko Kraków.

Gospodarstwa, które chciałyby go zakupić do siewu, zechcą się bezzwłocznie zgłosić do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, pl. Szczepański l. 81, celem otrzymania asygnaty na pobór takowego i złożenia deklaracyi, że ze zbiorów tegorocznych obowiązują się odstąpić 50% tegoż owsa do dyspozycyi Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego dla dalszej jego reprodukcyi w roku 1921. 1307

Z MIEJ. TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ od 10 do 16 b. m. spędzono buhaji 83, wołów 30, krów 155, jałówek 142, cieląt 1264, owiec 2, nierogacizny 1326, razem 3012 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2000—4550 K; woły od 3700—4600 K; krowy od 2100—4400 K: jałownik od 3000—4500 K; cielęta od 2700—3000 K; nierogaciznę od 6000—7600 K: bitej wagi nierogaciznę od 6000—10.000 K. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2997 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 15.

W porównaniu ze spędami zwierząt w poprzednim tygodniu było więcej o 110 sztuk bydła, 562 cieląt, 2 barany i 1022 świń, czyli razem o 1696 sztuk więcej.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom mego męża, ś. p. Waleryana Kleckiego, a w szczególności Wielebnemu duchowieństwu, Ks. Rektorowi Sieniatyckiemu za poprowadzenie konduktu, ks. prob. Masnemu, mowcom żałobnym: PP. Dziekanowi Since, Prof. Nowakowi, Asystentowi Zabielskiemu i Prezesowi Kółka rolników Lachowiczowi, Kolegom Zmarłego z Uniwersytetu Jagiellońskiego z Magnif. Rektorem Estreicherem na czele, z Towarzystwa rolniczego i z innych instytucyi, Młodzieży akademickiej, której przedstawiciele ponieśli zwłoki Zmarłego do grobu, a również tym Wszystkim, którzy dali nam dowody swego współczucia, składa z głębi zbolałej duszy serdeczne podziękowanie pozostała

1309 Żona z synami i rodziną.

Podziękowanie.

Pogrążeni w głębokim smutku, nie mogąc z osobna podziękować za tyle dowodów życzliwości względem najdroższego nam ś. p. Zmarłego Franc. Lisowskiego, na tej drodze składamy najserdeczniejsze podziękowanie naprzód Najwielebniejszemu Ks. Biskupowi Nowakowi za eksportacyę zwłok do grobu, następnie Przewielebnemu Ks. Drowi Niemczyńskiemu za zajęcie się pogrzebem i całemu Duchowieństwu, dalej JWP. Drom Świątkowi, Sikorskiemu, Wojtaszkowi, Bociańskiemu za troskliwe zabiegi i wysiłki dla uratowania chorego, Czcigodnym SS. Albertankom za pełną poświęcenia pielęgnacyę, jak również Wnym P. Sosenkom, Wrońskim i wszystkim, którzy w chorobie spieszyli z pomocą i pociechą, wreszcie bractwom i wszelkim Stowarzyszeniom, oraz wszystkim P. T. parafianom podgórskim i uczestnikom pogrzebu za manifestacyjne, tłumne oddanie ostatniej posługi ś. p. Zmarłemu.

1308 Rodzina Lisowskich.

†

Wanda Ks. Czartoryska

ur. w roku 1862.

Przewodnicząca Tow. gosp. wykształcenia kobiet i komitetu opieki nad żołnierzem polskim, członek zarządu komitetu obrony narodowej, rady głównej opiekuńczej i w. i., odznaczona krzyżem „Obrony Lwowa" i Orlętami",

po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu w piątek dnia 16 kwietnia 1920 r., o godzinie 11. wieczorem.

Zwłoki złożono w krypcie kościoła O. O. Bernardynów.

W poniedziałek dnia 19 kwietnia 1920 r., o godzinie 10½ rano będą tam odprawione msze św., poczem kondukt pogrzebowy wyruszy na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 17. kwietnia 1920.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

ś. † p.

FELIKS RZEWUSKI

zakończył życie dnia 4 kwietnia 1920 r. w majątku swoim Topola.

Stroskana żona prosi o modlitwy do Boga.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hoicksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.